



© Anna Molga

Młodzież pisze wiersze Jugend schreibt Gedichte

2020

Utwory nagrodzone w VIII Międzynarodowym Konkursie Literackim
Ausgezeichnete Gedichte im VIII. Internationalen Literaturwettbewerb



Polnische Frauen in Wirtschaft und Kultur e.V.

Herausgeber | **wydawca:**

POLin Polnische Frauen in Wirtschaft und Kultur e.V.

POLin Polki w Gospodarce i Kulturze

Sterndamm 33 | 12487 Berlin

www.pol-in.eu

Gestaltung und Fotos | **projekt i zdjęcia:**

Kamila Zimmermann | www.bild-kommunikation.eu

Grafik Umschlag | **grafika na okładce:** Anna Molga

Redaktion | **redakcja:**

Urszula Czerska | Anna Jas | Celina Muza | Katarzyna

Muza | Hanna Synowiecka | Andreas Visser

Projektkoordination | **koordynacja projektu:** Celina Muza

Berlin, September | **wrzesień** 2020

Auflage | **nakład:** 500

Das Projekt wurde unterstützt von der Beauftragten der Bundesregierung für Kultur und Medien aufgrund eines Beschlusses des Deutschen Bundestages, kofinanziert aus den Mitteln des Außenministeriums der Republik Polen.

Projekt realizowany przy finansowym wsparciu Pełnomocniczki Rządu Federalnego ds. Kultury i Mediów, współfinansowany w ramach funduszy polonijnych Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej.



Die Beauftragte der Bundesregierung
für Kultur und Medien



Botschaft der Republik Polen
in der Bundesrepublik
Deutschland



POLNISCHES
INSTITUT
BERLIN



OŚWIATA

Młodzież pisze wiersze
utwory nagrodzone

Jugend schreibt Gedichte
ausgezeichnete Gedichte

Drogie młode autorki, drodzy młodzi autorzy,

to już ósma edycja Międzynarodowego Konkursu Literackiego »Młodzież pisze wiersze«. Również w tym roku zebraliśmy Wasze nagrodzone prace w tomiku poetyckim. Nasz konkurs organizowany jest od 2013 roku przez dwa berlińskie stowarzyszenia: POLin Polki w Gospodarcie i Kulturze oraz Polskie Towarzystwo Szkolne »Oświata«.

Ten rok jest jednak rokiem szczególnym. Z powodu pandemii nie odbywały się regularne zajęcia szkolne. Tym bardziej cieszymy się, że tak wielu z Was zdecydowało się indywidualnie na udział w naszym konkursie. Jesteśmy Wam za to bardzo wdzięczni, bo konkurs żyje Waszymi wierszami! W tegorocznym konkursie wzięło udział 135 uczniów z 21 miast: Polski, Niemiec i Luksemburga. Po gorącej, pełnej emocji debacie 13-osobowe jury wybrało zwycięzców w kategoriach: wiersze autorskie i tłumaczenia z języka polskiego i niemieckiego.

Konkurs stał się w międzyczasie integralną częścią naszego życia kulturalnego, za co chcielibyśmy Wam serdecznie podziękować, ponieważ bez Was ten konkurs by nie istniał. Również w tym roku postrzegamy go jako międzypokoleniowy dialog, który zachęca do refleksji nad tym, co jest tak ważne w czasach społecznej irytacji.

Chcielibyśmy podziękować Waszym nauczycielom za ich zaangażowanie, otwartość i motywację. Dziękujemy wydawcom i autorom oryginałów za zgodę na publikację zamieszczonych w tym tomiku tłumaczeń dzieci i młodzieży.

Nasz konkurs odbędzie się ponownie w przyszłym roku i zachęcamy Was już dziś do udziału, a może uda się Wam także zainspirować poezją swoich przyjaciół.

Życzymy wszystkim czytelnikom ekscytującej i odkrywczą lektury.

Liebe junge Autorinnen und Autoren,

dies ist bereits die 8. Ausgabe des Literaturwettbewerbs »Jugend schreibt Gedichte«. Auch dieses Jahr haben wir Eure preisgekrönten Werke zu einem Gedichtband zusammengestellt. Seit 2013 organisieren den Wettbewerb zwei Berliner Vereinen: POLin Polnische Frauen in Wirtschaft und Kultur e.V. und der polnische Schulverein »Oświata«.

Dieses Jahr war für uns alle ein außergewöhnliches Jahr. Durch die Pandemie konnte kein regulärer Schulunterricht stattfinden. Dass ihr dennoch so zahlreich teilgenommen habt, zeugt von eurer enormen Eigeninitiative und Motivation. Wir sind dankbar dafür, denn dieser Wettbewerb lebt von euren Gedichten! Dieses Jahr nahmen 135 Schülerinnen und Schüler aus 21 Städten Polens, Deutschlands und Luxemburgs teil. Eine 13-köpfige Jury wählte nach hitziger Debatte und voller Rührung die Preisträgerinnen und Preisträger in den Kategorien Autorengedichte und Übersetzungen aus dem Polnischen sowie dem Deutschen aus.

Dieser Wettbewerb ist zum festen Bestandteil unseres kulturellen Lebens geworden, wofür wir Euch danken möchten, denn ohne Euch gäbe es diesen Wettbewerb nicht. Wir empfinden ihn als generationsübergreifenden Dialog, der zu Reflexion anregt, was gerade in Zeiten gesellschaftlicher Irritationen so wichtig ist.

Wir bedanken uns bei Euren Lehrerinnen und Lehrern für ihr Engagement, ihre Offenheit und Motivationsfähigkeit. Unser Dank gilt den Verlagen, Autoren und Autorinnen für die Genehmigung, die Übersetzungen der Jugendlichen und Kinder zu veröffentlichen. Auch im nächsten Jahr wird dieser Wettbewerb wieder stattfinden und wir möchten Euch ermuntern, daran teilzunehmen und vielleicht auch Eure Freunde für die Poesie zu begeistern.

Allen Leserinnen und Lesern wünschen wir eine spannende und erkenntnisreiche Lektüre.

Die Organisatoren

Wiersz autorski w języku polskim
nadeśtany przez młodzież mieszkającą poza
granicami Polski, do lat 14
Eigenes Gedicht in polnischer Sprache,
Jugendliche außerhalb Polens, bis 14 Jahre

Spotkanie – Lara Kot
Koronatanna – Marcel Szymański
Moje miasto – Maja Małolepszy
Ziemia – Karol Kobus
Kosmiczna pizza – Antonia Stamm

Spotkanie

Lara Kot, (10), Berlin

Metro, mama, ty i ja.
Czuję ciebie już z daleka.

Stoję przed tobą,
a ty oczy otwierasz.

Patrzę na ciebie,
a ty się o drzwi opierasz.

Mówię do ciebie,
a ty nic nie odbierasz.

Wyciągam rękę do ciebie,
a ty pieniądze zabierasz.

Spoglądam na ciebie,
a ty strzykawkę nabierasz.

Odwracam się od ciebie,
a ty powoli umierasz.

II

Koronatanna

Marcel Szymański, (12), Köln

Wszyscy w domach zamknięci siedzą,
Co ze sobą zrobić już sami nie wiedzą.
Kiedy wyjdiesz z domu – mandat murowany,
Można już oszaleć... wokół cztery ściany.
Czasy są dziwne, dziwne zwyczaje,
Do sklepu w masce w kolejce stajesz,
Teraz już złodziej bać się nie musi,
Bo każdy jak on w masce się dusi.
Lecz nagle jest czas na najważniejsze...
Czas na rozmowy, pisanie wierszy,
I choć przewrotnie przeszłością żyć chcemy,
Cieszymy się chwilą, tyle możemy.
I zamiast tęsknić za tym, co było,
Głowy do góry, cieszymy się chwilą.



III

Moje miasto

Maja Małolepszy, (12), Berlin

Jastrowie, moje miasto,
Często jem tam ciasto.
Gdy bolą mnie nogi,
Dzwonię po pierogi.
Jastrowie da się lubić,
Uwielbiam o Nim mówić!
O słynnych torach,
O wieczornych kolorach.
I o czystym jeziorze,
Ciepłym niż morze.
O lasach pełnych grzybów
I o historii wielu przygód.
Miłuję moje miasto,
Nie jest tam ciasno,
Nawet gdy nie ma pogody,
Chętnie idę na lody.
Kilka razy w roku
Dotrzymuję Mu kroku.
Nie trzeba się trudzić,
Żeby się tam nie nudzić.

Ziemia

Karol Kobus, (14), Köln

Ziemo! Planeto moja!
Dla ludzi jedyna ostoja.
Krążysz wokół słońca,
a twój ruch nie ma końca.
Wielgaśna i okrągła, jak u Meksykanina sombrero,
zamieszkiwana przez organizmy żywe - biosfero.
Dajesz nam wszystko, czego wymaga życie,
a my Cię traktujemy nienależycie.
Depczemy Twój pachnący kwiatami dywan.
Każdy odpala swój cuchnący, zmechanizowany rydwan,
a jego spaliny,
to dla Ciebie czyste drwiny.
Powstające fabryki i chemiczne odpadki,
krwawią serce mej ziemi matki.
Zaśmiecamy Twe niewinne łono,
wszystko co w Tobie piękne – zburzono i zniszczono.
Ziomio! Moja Planeto!
Proszę, nie odpłacaj nam tą samą monetą!







Kosmiczna pizza

Antonia Stamm, (11), Köln

Pewnego dnia ufoludki
wylądowały na Ziemi.
Były to małe ludki.
Latały w przestrzeni.

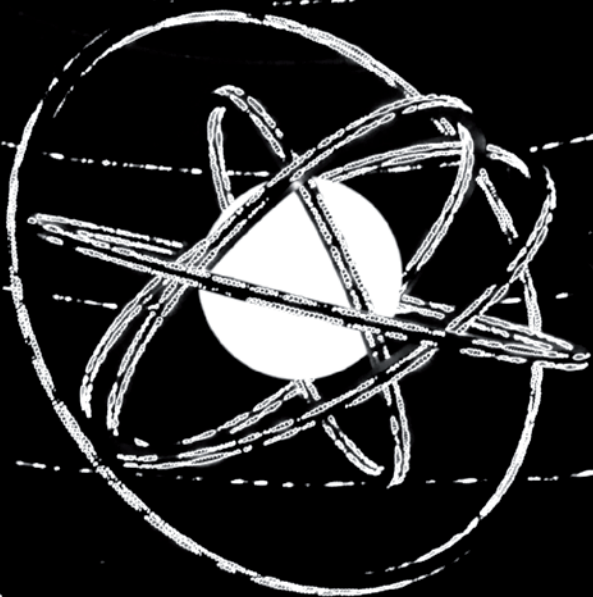
Miały jedno oko,
były bardzo zielone,
skakały bardzo wysoko,
było to bardzo szalone.

Przywiozły prezent: krzesło.
A nawet krzesel dziesięć.
Takie zwykłe, ale zielone
i o trzech nogach, szalone.

Lubiły bardzo jeść pizzę.
Gdy odjeżdżały na księżyc,
ludzie podarowali od Ziemi
piec do pieczenia pizzy w przestrzeni.

Kiedy jem pizzę,
myślę o ufoludkach.

* Lobende Erwähnung | wyróżnienie



Wiersz autorski w języku polskim nadeśłany przez
młodzież mieszkającą poza granicami Polski, do lat 19
Eigenes Gedicht in polnischer Sprache,
Jugendliche außerhalb Polens, bis 19 Jahre

Ostatnia rozmowa, czy monolog raczej – Karol
Kwiecień

Bosa dziewczyna – Maria Plewniak

*** – Sarah Trampert

Ostatnia rozmowa, czy monolog raczej

Karol Kwiecień, (17), Berlin

Witaj!

Gdy Twoje ciało tu na ziemi
W wiecznych jest objęciach Morfeusza
A dusza gdzieś ulata tam wysoko
Masz we mnie opokę na wieczność

Chociaż nawet w Boga niezbyt wierzę
I ciężko mi po prostu
Stworzyłem dla Ciebie własne niebo
W którym czuwasz nade mną

Gdy miesiąc i jeden dzień temu
Usłyszałem Twój wyrok śmierci
Gdy ten zwierz nieszczęsny
Na amen zaszył się w Twoje tkanki
Stworzyłem dla Ciebie w sercu moim
Małe mieszkanie
Dzisiaj się do niego wprowadziłeś
I uśmiechasz się do mnie

Pustka – bo nigdy więcej nie usłyszę
Twojego głosu
Pustka – bo nigdy więcej nie poczuję
Dotyku Twoich dłoni
Tak od dziecka głaskających mnie
Po głowie
Pustka

Tyle niewypowiedzianych słów
(albo celowo przemilczanych)
Tyle spraw niezałatwionych
(albo tylko połowicznie)
Tyle problemów niezażegnanych...
I chociaż Tobie one już dalekie
Obce i takie znikome
Ja tu zjadacz chleba mam inne zadanie...
Cierpieć

Gdy z pozoru walkę przegrałeś
Gdy na końcu w cierpieniu się poddałeś
Gdy w bólu kapitulowałeś
Gdy masz niepewność to wiedz
Dla mnie jesteś zwycięzcą

Teraz ostatni raz prowadzę z Tobą
Rozmowę
Czy monolog raczej
I nawet nie wiem czy płakać
Czy uśmiechnąć się do Ciebie
Gdy ja tu z takimi problemami się borykam
Ty na ziemi wiecznie i spokojnie śpij
Tu życie już nie jest katuszą dla Ciebie
A tam wysoko...
Żyj
Tym życiem które na ziemi
Cierpienie Tobie skradło

Na pożegnanie jeszcze kilka słów
Dziękuję... za to że byłeś
Przepraszam... za wszystko
Kocham Cię
Do zobaczenia... kiedyś tam

Bosa dziewczyna

Maria Plewniak, (17), Luxemburg

Brak miejsca dla bosej
Pod twoim parasolem
Moknie
Skazana na deszcz

Bo czymże różni się
Deszcz od porannej rosy
To to samo
Czyż nie?

Ta jedna woda
Rodzi przecież owoc
I gasi pragnienie
Koi ból

Ty stajesz i pytasz
Pytasz bosą
Jak z krystaliczną rosą
Pomylić mogła głupia
Błoto
Mokrą ziemię
Brud



Sarah Trampert, (19), Berlin

Stoję przed grobami słów
niewypowiedzianych
zapomnianych
Myśli moje jak krwawiące rany
wciąż jeszcze się
nie zamykają
Zamiast przekształcić się
w świeże słowa
duszą się we mnie
niewidzialne
I zanim jeszcze zdołam
o nich zapomnieć
znajduję je w nowym grobie
na zawsze
pochowane

Wiersz autorski w języku polskim nadeśtany przez
młodzież mieszkającą w Polsce, do lat 14
Eigenes Gedicht in polnischer Sprache,
Jugendliche aus Polen, bis 14 Jahre

Tarantella del Lublino – Dominik Borkowski
Codzienność – Grzegorz Sobkiewicz
Prośba – Nina Dudzic

Tarantella del Lublino

Dominik Borkowski, (11), Lublin

Gdy dawno temu, w słonecznej Italii
człeka ukąsił pająk jadowity,
to ludzie schodzili się do chorego
wyrzucić trucizny płyn ukryty.

Tańczyli tarantellę, trzymając się za ręce,
dźwięki głużyły płacz i lęk,
w magicznym kręgu, ciało do ciała,
aż strach przed cieniem śmierci pękł.

Chory ozdrowiał? Tego dziś nie wiemy,
może pająki znają te przygody,
lecz najważniejsze, że byli razem,
że – dla drugiego, bez snu, bez wygody.

A dziś... gdy życie cię ostro pogryzie,
co robić? Nikt rany, nie widzi, nie czuje,
a w tobie – ciemniej, a w tobie – mroczniej
pająk swą sieć rozpaczy snuje.

A ręce wymyte ze wspomnień, z zapachów,
zawisłe w próżni, niepotrzebne, suche,
boją się dotknąć rany serca ludzkiego,
bo ono przecież tak brudne, tak kruche...

A może Słowo, co świat roztańczyło,
Prastare Słowo, które nie zna końca?
Ono podźwignie udręczone ciało,
wyciągnie z cienia... z pajęczyn... do słońca...



Codziennosc

Grzegorz Sobkiewicz, (11), Stalowa Wola

w domu mojej babci
wita mnie uśmiech
i zapach szarlotki
czas tu płynie wolniej
otulam się zrozumieniem
i babcinym ciepłem
tego mi potrzeba
babunia patrzy na mnie łagodnie
strażniczka miłości

to Ona pierwsza
pokazała mi jak kochać Boga
wyuczyła modlitewnej rozmowy
kolędy i pieśni nuciła co wieczór
drewniane paciorki w jej dłoniach
przeskakiwały łagodnie
ubrane w szept...
tyle w niej pięknej
i prostej wiary

dziś pozostało tylko wspomnienie
między kartkami zniszczonego modlitewnika
i głucha cisza...

Prośba

Nina Dudzic, (13), Gdańsk

Chcesz, żebym była idealna,
a ja jestem po prostu oryginalna.
Chcesz, żebym nosiła makijaż i piękne sukienki,
a ja chodzę w dresach
i zachowuję się jak inne sportsmenki.
Nigdy nie słuchasz,
co mam do powiedzenia,
a moje słowa przecież warte są docenienia.
Chcesz, abym była miss świata,
a ja wolę być uznawana za wariata.
Chcesz, abym była naukowcem,
a ja marzę o tym, by być rockendrolowcem.
Chcesz, aby interesowała mnie kolejna dieta,
a ja nie chcę wyglądać jak zwykła tandeta.
Ustawiona przez ciebie poprzeczka
jest bardzo wysoko,
a ja marzę o tym, by uciec i spędzać czas gdzieś nad zatoką.
Chcesz, żebym miała męża i córki,
a j a c h c ę
złamać te wszystkie nie moje regułki.
Chcę poczuć się wolna,
chcę być samodzielna, za siebie odpowiedzialna,
a ty sprawiasz, że czuję się zmazywalna.
Proszę, daj mi żyć po mojemu,
bo inaczej moje życie skieruje się ku czemuś
bezwartościowemu!

Wiersz autorski w języku polskim nadesłany przez
młodzież mieszkającą w Polsce, do lat 19
Eigenes Gedicht in polnischer Sprache,
Jugendliche aus Polen, bis 19 Jahre

Sztuka – Aleksander Niziołek

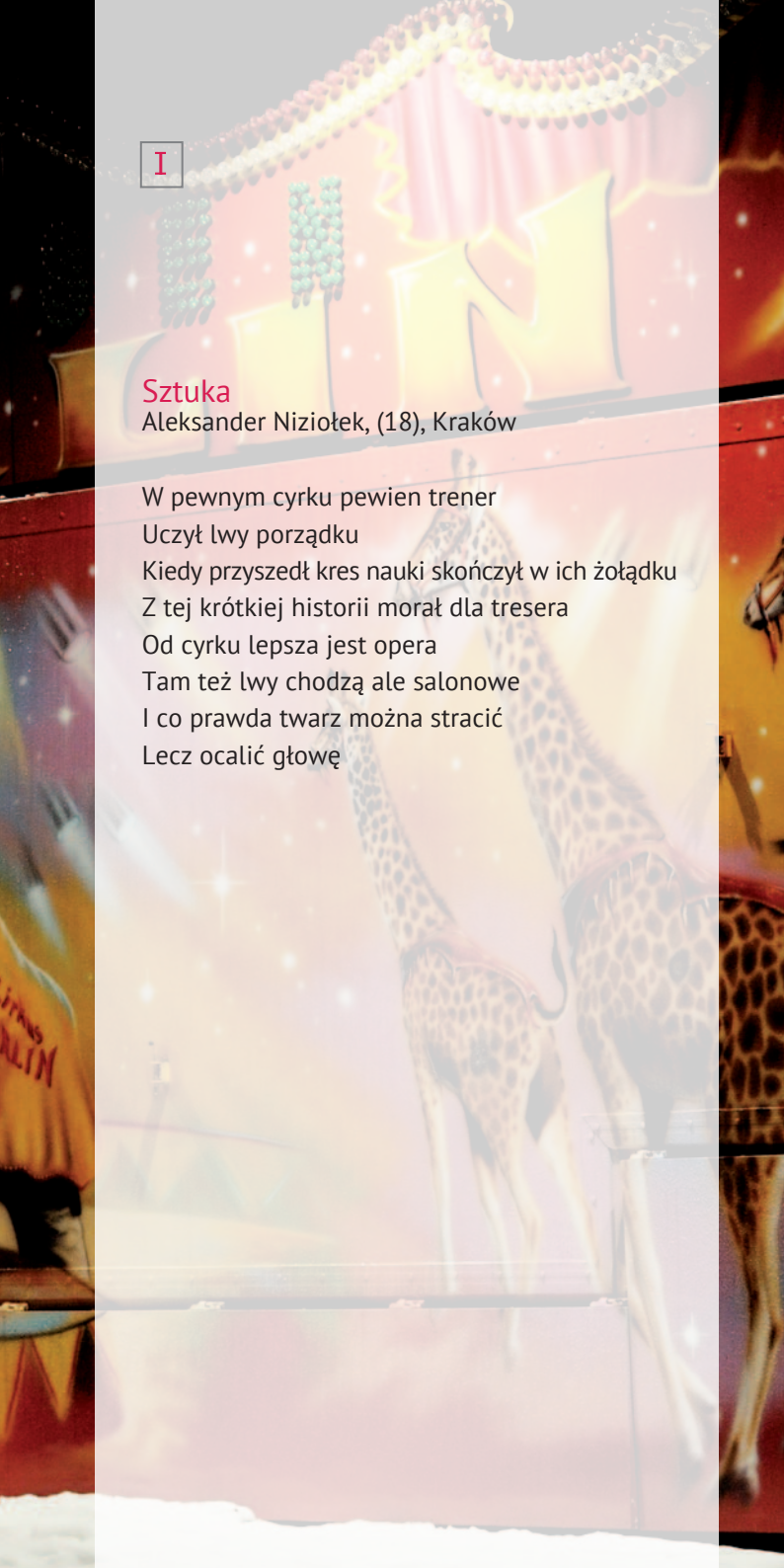
Ręce – Kinga Stolarczyk

*** – Natalia Dojczman

*** – Sara Kowalewska

Kwarantanna dzień XXIII – Zuzanna Kotwicka





I

Sztuka

Aleksander Niziołek, (18), Kraków

W pewnym cyrku pewien trener
Uczył lwy porządku
Kiedy przyszedł kres nauki skończył w ich żołądku
Z tej krótkiej historii morał dla tresera
Od cyrku lepsza jest opera
Tam też lwy chodzą ale salonowe
I co prawda twarz można stracić
Lecz ocalić głowę



Ręce

Kinga Stolarczyk, (16), Gdańsk

Kiedy pojawiały się problemy,
brałaś w swoje ręce butelkę.
Już od kilkunastu lat wiedziałaś,
że przechylenie butelki w końcu
Cię zabije.

Brałaś ją w dłonie, które nieraz dotykałam.
W które mnie wzięłaś 17 lat temu.
Te same ręce, które były zimne
tego ostatniego, wspólnego dnia.

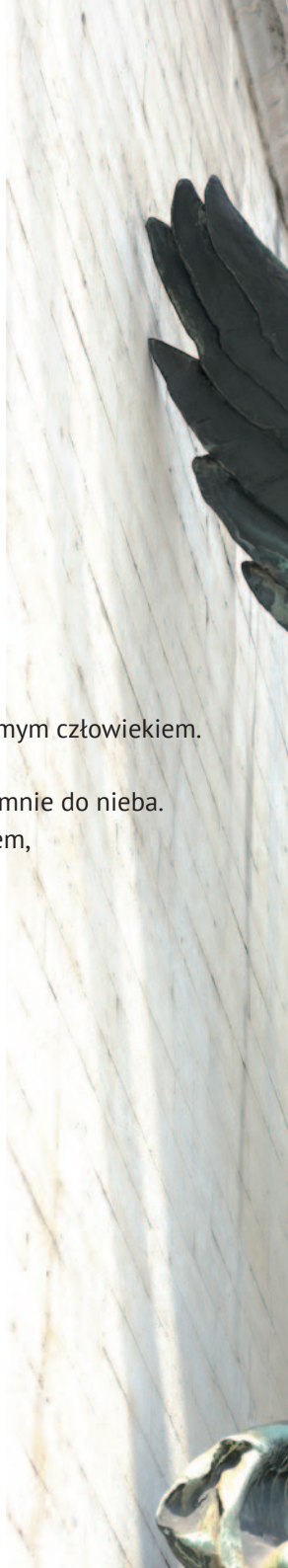
Którymi obejmowałaś, dotykałaś mnie.
Te, które towarzyszyły mi przez całe życie...
Tęsknię za nimi.

Ręka, w której trzymałaś telefon,
kiedy rozmawialiśmy.
Ręce, do których trafiały rysowane przeze mnie laurki na
Dzień Matki oraz Twoje urodziny.
Prowadziły mnie po klatkach,
ludziach, nad wodą, w wietrze,
Przez życie.
Teraz są popiołem.

II

Natalia Dojczman, (18), Gdańsk

Bez korekty byłbyś dla mnie tym samym człowiekiem.
Bez ubrań, imienia, tych skrzydeł,
dzięki którym codziennie zabierasz mnie do nieba.
Nie do Bożego, bo jesteśmy grzechem,
ale do takiego,
gdzie jesteśmy sobą
– ze sobą,
szczęśliwi.







Sara Kowalewska, (17), Jelenia Góra

Chrząszcze, trzmiel i biedronki
Chciały domek mieć ze trzciny
Więc wrzucały do skarbonki
Uzbierane gdzieś trociny.

Chciały kupić za tę kasę
Meble, łóżka, materace
Oraz innych rzeczy masę
W tym ubrania od Versace.

Jakież było ich zdziwienie
Gdy nikt trocin nie chciał brać
To podniosło im ciśnienie
I zaczęły włosy rwać.

Nici z domku przepięknego
Który błyszczały na hali
Blisko kwiatu liliowego
Oraz rzeczki gdzieś w oddali.

Nie odkrywszy nic nowego
Brać zebrała się do kupy
I do wniosku doszła tego:
Życie nasze jest do... bani.





Kwarantanna dzień XXIII

Zuzanna Kotwicka, (17), Gdynia

Siedzę tu, siedzę tam
Stoję znów.
Skaczę, krzyczę, tańczę
Padam z nóg.

Podchodzę do okna –
Odchodzę od zmysłów
Patrzę jak płyta się kręci.
Podchodzę do ściany –
Bić nie mam już sił
Ta cisza mnie męczy.

Otwieram stare szuflady –
Uciekam do wspomnień.
Patrzę na telefon –
Mam wiadomość od niej.

I znów przygryzam wargę
Moje serce skacze
Jedyne o czym myślę:
Kiedy ją zobaczę?

Autorskie tłumaczenie wiersza polskiego na
język niemiecki, do lat 14
Eigene Übersetzung eines Gedichtes
aus dem Polnischen ins Deutsche, bis 14 Jahre

Hoffnung – Natalia Gromala
Nadzieja – Czesław Miłosz

Wunder und seltsame Sachen – Natalia Skowron
Cuda i dziwne – Julian Tuwim

Hoffnung

Natalia Gromala, (14), Leverkusen

Hoffnung ist dann, wenn jemand glaubt,
dass die Erde kein Traum ist, sondern die lebendige
Seele
und dass Blick, Berührung und Gehör nicht lügen.
Und alle Dinge, die ich hier gekannt habe,
sind wie ein Garten, wenn du im Tor stehst.

Dort hineingehen kann man nicht.
Aber es gibt ihn mit Sicherheit.
Würden wir besser und schlauer schauen,
würden wir nicht nur einen Stern oder
eine neue Blume sehen, im Garten der Welt.

Einige sagen, das Auge würde uns täuschen,
und es würde nichts davon geben,
es kommt uns nur so vor,
aber genau diese Leute haben keine Hoffnung.
Sie denken, dass wenn ein Mensch sich umdreht,
die ganze Welt aufhört so zu sein, wie sie ist,
so, als würde ein Dieb sie stehlen.

Original | oryginał: Czesław Miłosz »Nadzieja«

Wunder und seltsame Sachen

Natalia Skowron, (11), Berlin

Es fiel mal im Juli
Blauer Schnee,
Vögelchen bellten,
Hündchen zwitscherten.
Kühe flogen
Über blaue Wiesen,
Aus dem Himmel
Sang eine grüne Sonne
Nester auf den Blumen
Schmetterlinge bauten,
Alles dauerte
Vielleicht zwei Momente.
Ich habe diese bezaubernde
Welt gesehen,
Als ich die Augen
Geschlossen hatte.
Als ich die Augen aufmachte
War alles versteckt
Und alles auf der Welt
War wie vorher...

Original | oryginał: Julian Tuwim
»Cuda i dziwy«



Autorskie tłumaczenie wiersza polskiego na
język niemiecki, do lat 19
Eigene Übersetzung eines Gedichtes aus dem
Polnischen ins Deutsche, bis 19 Jahre

Die Pfütze – Marta Pyka
Kałuża – Wisława Szymborska

Garden Party – Jagoda Cichoń
Garden Party – Stanisław Barańczak

II

Die Pfütze

Marta Pyka, (17), Jelenia Góra

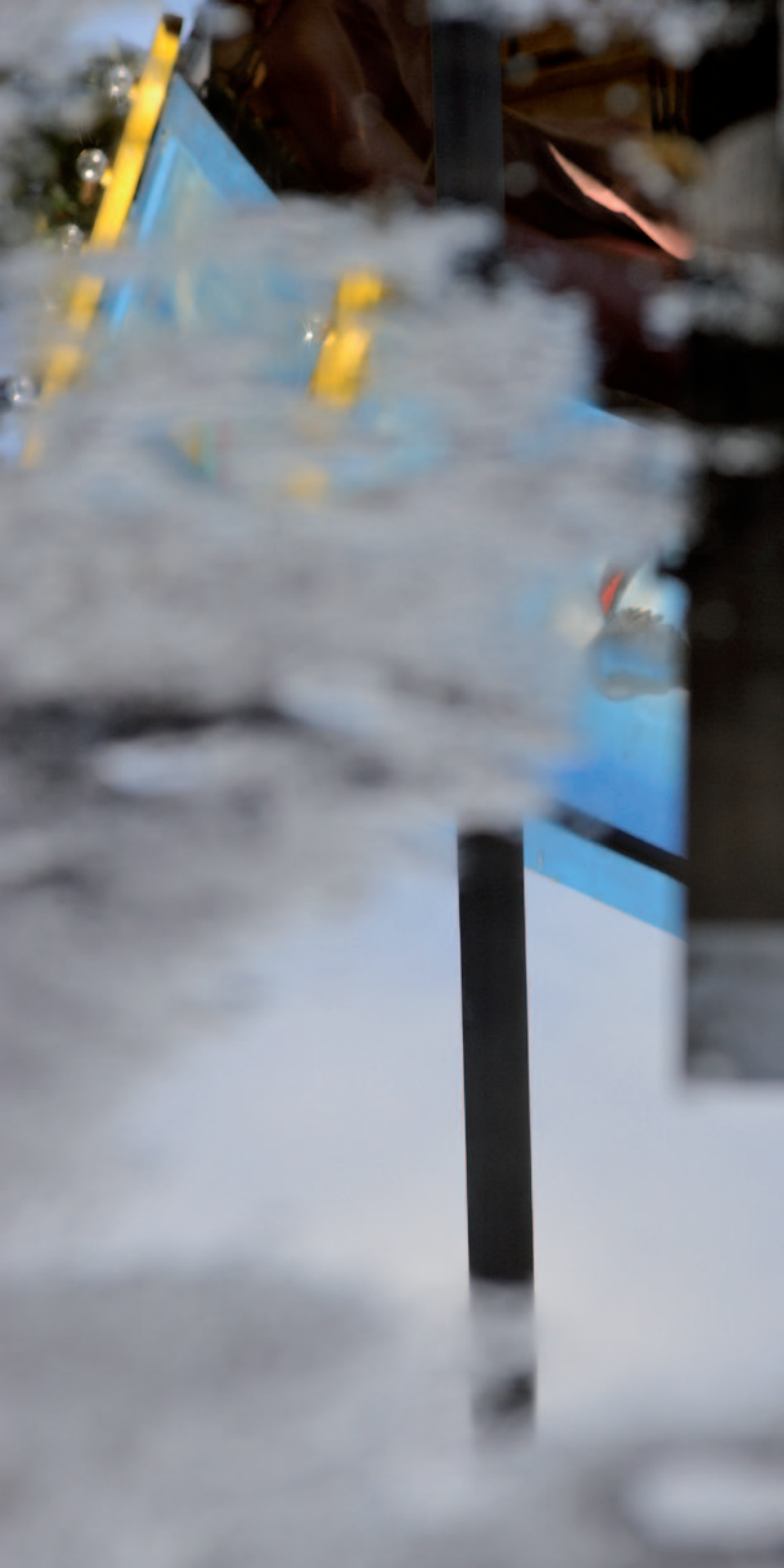
Ich erinnere mich gut an diese Angst aus meiner
Kindheit.

Ich habe die Pfützen gemieden,
besonders die frischen, nach dem Regen.
Eine von ihnen könnte doch keinen Boden haben,
obwohl sie wie andere ausgesehen hat.

Ich werde schreiten und plötzlich ganz versinken,
Ich werde anfangen, hinunter hinaufzufliegen
und noch tiefer hinunter,
in Richtung der reflektierten Wolken
und vielleicht noch weiter.
Dann wird die Pfütze austrocknen,
sich über mich schließen,
und ich für immer eingeschlossen – wo –
mit dem nicht ans Tageslicht gebrachten Schrei.

Erst später ist das Verständnis gekommen:
nicht alle schlechten Abenteuer
passen in die Regeln der Welt hinein
und selbst wenn sie möchten,
können sie nicht passieren.

Original | oryginał: Wisława Szymborska »Kałuża«



Garden Party

Jagoda Cichoń, (17), Jelenia Góra

»Entschuldigung, habe ich Ihren Namen überhört?... Banaczek?... Ist das ein tschechischer Name? Ah, ein polnischer! Das bedeutet, dass Sie aus Polen kommen? Wie schön. Sind Sie mit der ganzen Familie gekommen? Lange her?«

»Oh, nein, ich bitte dich, Sally, du quälst ihn mit Fragen und du musst zuerst zu Tisch bitten – bitte, hier, Krackers, potato chips, Salat – bitte, schenken Sie sich selber ein. Hallo Henry –«, »Und was läuft so in letzter Zeit in Polen? Was macht Wa..., na, der mit Schnurrbart, kennen Sie ihn persönlich? Nein? Manchmal sehe ich in der Tagesschau Demonstrationen – aber kann man unserem Fernsehen vertrauen, ein Alptraum, oder? Die Haare stehen zu Berge von all diesen Werbungen – Zensur – die Europäer behaupten zu Recht, dass es uns an Kultur mangle –« »Hi, ich bin Sam. Billy erzählt mir, dass Sie aus Polen kommen – ich kenne Polen, ich habe zwei Filme mit dem Papst gesehen – dieser Papst von euch hat keine Ahnung von der Welt, er ist schrecklich konservativ –«, »Und wie geht es Ihren Kindern? Sprechen sie schon Englisch? Besuchen sie eine gute Schule?«, »Diese öffentlichen Schulen sind leider das Problem Nummer eins –«, »Ich stimme nicht zu, Sammy, Schulen sind besser, wenn wir Eltern, uns selbst darum kümmern –«, »Ja, aber der Bundeshaushalt –«, »Hey, ihr da, macht endlich Schluss, was ist das für eine furchtbare Angewohnheit – bei Wein, Imbiss über ernsthafte Themen zu diskutieren«, »Also? Was gibt es Neues in Polen?«

Original | oryginał: Stanisław Barańczak »Garden Party«

Autorskie tłumaczenie wiersza niemieckiego na
język polski, do lat 14
Eigene Übersetzung eines Gedichtes aus dem
Deutschen ins Polnische, bis 14 Jahre

Samotność – Alicja Kołodziej
Einsamkeit – Reiner Maria Rilke

Wieczór – Agnieszka Kowalczuk
Abend – Stefan George

Lato – Weronika Siejka
Sommer – Ilse Kleberger

Droga do szkoły – Gabriela Dudek
Schulgang – Hans-Peter Kraus



Samotność

Alicja Kołodziej, (13), Dobrzeń Wielki

Samotność jest jak deszcz.
Z morza powstaje, aby spotkać zmierzch;
Z równin, niezmiernie szerokich, dalekich,
W rozległe niebo nieustannie wzrasta
I dopiero z niego opada na miasta.

Spada nieuchwytnie w godzinach przedświt,
Gdy drogi porankiem nie są przybrane
I kiedy ciała, nie znając dotyku,
W smutku zostawią objęcia przerwane;
I ci, których serca wzdardą splątane,
Wciąż samotni w jednym łożu spać muszą:

Rzeki samotności serce me poruszają...

Original | oryginał: Reiner Maria Rilke
»Einsamkeit«

Wieczór

Agnieszka Kowalczuk, (14), Kraków

Wzgórze, gdzie wędrujemy skąpane jest w cieniu,
W oddali wciąż widać miejsce w bladym oświeceniu.
Księżyc nad delikatnymi, zielonymi łąkami,
Niczym mała, biała chmura płynie nieba błękitami.

Na drózkach wiodących z wszelkich stron świata
widać blasku zanikanie,
Zaś cichy szept oferuje wędrowcom podróży wstrzymanie.
Czy to niewidzialna woda z gór się snuje?
Czy to ptak, który swą kołysankę wyśpiewuje?

Para nocnych motyli przedwcześnie rozpoczyna wyprawę,
Figlarnie goniąc między źdźbłami mokrej trawy.
Zbocze przygotowuje zapach wieczornego tchnienia,
Z krzewów i kwiatów dla bólu stłumienia.

Original | oryginał: Stefan George »Abend«



Lato

Weronika Siejka, (14), Dobrzeń Wielki

Wiesz, jak pachnie lato?
Gruszkami i orzechami,
jabłkami i niezapominajkami
wiednącymi w słońcu gdzieś.
Gorącym piaskiem i trzaskiem mórz,
mokrymi kąpielówkami,
piłkami plażowymi i kremami przeciwsłonecznymi –
no cóż!
Kurzem i pachnącymi różami z kolorowych pól.

Wiesz, jak smakuje lato? Ach o tato!
Żółtymi morelkami
i dzikimi truskawkami ukrytymi gdzieś na dnie.
Przepysznymi lodami,
koniczynką na szczęście – dla mnie!
I musującą lemoniadą na upalne dni.

Wiesz, jak brzmi lato? Nie?
Jak flet,
który przenika popołudniową ciszę – jak szept.
Jak wróbelek elemelek, który ćwierka wnet,
jak jabłko, które pęka,
jak wiatr, który szeleści,
jak dziecko, które się śmieje i szaleje, a może jednak nie?
Bo ma marzenie!

Original | oryginał: Ilse Kleberger »Sommer«





Droga do szkoły

Gabriela Dudek, (11), Dobrzeń Wielki

W XIX wieku, opowiem Ci o tym,
długą drogę do szkoły dzieci szły piechotą...
i bardziej szczęśliwe do domu wracały.

A w XX wieku, mówię całkiem szczerze,
łatwo drogę pokonać było na rowerze,
wiatry wiejące w plecy powrót umilały.

XXI stulecie, zaszły zmiany duże,
samochodem do szkoły odbywam podróże,
również samochodem jestem odbierany.

XX wiek – nie ma już do szkoły dróg,
każdy uczeń zdalnie, on-line będzie mógł
w mieszkanku swym bez barier zostać nauczony.

Original | oryginał: Hans-Peter Kraus »Schulgang«

Autorskie tłumaczenie wiersza niemieckiego
na język polski, do lat 19
Eigene Übersetzung eines Gedichtes aus dem
Deutschen ins Polnische, bis 19 Jahre

Ogień – Lena Skrzypek
Das Feuer – James Krüss

Pieśń emigranta – Hubert Starowicz
Auswanderungslied – August Heinrich
Hoffmann von Fallersleben

Mrówki – Ida Ciepiela,
Die Ameisen – Joachim Ringelnatz

Gorący płomień lata – Mikołaj Bereza
Es liegt der heiße Sommer – Heinrich Heine

Czy znasz ten kraj, gdzie w słońcu
błyszczący kwiat cytryny? – Klaudia Świąt
Kennst du das Land, wo die Zitronen blühn? –
Johann Wolfgang von Goethe

Ogień

Lena Skrzypek, (16), Kraków

Słyszysz, jak płomienie szepczą,
Gną się, trzeszczą i szeleszczą,
Jak ten ogień szemrze, świszczy,
Wrze i skwierczy, płonie, piszczy?

Widzisz, jak płomienie liżą,
Syczą i jęczą szczerzą,
Jak płomienie tańczą, drgają,
Suche drewno połykają?

Czujesz, jak ten dym się wznosi,
Groźny, spalenizną dusi,
Jak czerwono czarny ogień,
zapach ma żywicznych wspomnień?

Jak się te płomienie roją,
Żarem zieją, błogo grzeją,
Jak migocząc ogień hula,
Falą ciepła Cię otula?

Słyszysz coraz cichszy trzask?
Widzisz coraz słabszy blask?
Czujesz? Dym się już rozprasza,
Ciepło ognia się ulatnia?

Strumień ognia już maleje:
Ostatni trzask,
Subtelny szept,
Słabiutki syk,
Cieniutki krąg –

Zgasł.

Original | oryginał: James Krüss
»Das Feuer«

Pieśń emigranta

Hubert Starowicz, (15), Kraków

Nasi książęta wiele nam obiecali,
Lecz do spełnienia obietnic się nie poczuwali.
Czy przestępcze było zatem nasze życie,
Że nie mogły być spełnione dane obietnice?

Tymczasem gorzej z dnia na dzień się dzieje,
Naszym jedynym prawem jest tylko milczenie:
Nie wolno skarżyć się przecież poddanym,
I pan przez parobka musi być słuchany.

Wydaleni z kraju zostali nasi bracia,
Ponad wszelkim prawem stoi dziś policja.
Dzisiaj padnie na tego, jutro innego to sprawa
Każdy, ale to każdy Niemiec wyjęty jest spod prawa.

Niemiecka wolność dzisiaj tylko w pieśni żyje.
Niemieckie prawo w baśni już tylko się kryje.
Niemiecki dobrobyt to już tylko pokój –
Jedynie łaska panów i cenzura wokół.

Dlatego ojczyznę naszą dzisiaj opuszczamy,
Przenigdy nie wrócimy tu, skąd wyjeżdżamy,
Wolności dziś szukamy tam, gdzie obce lądy.
Bo żyje i jest szczęśliwym tylko człowiek wolny.

Original | oryginał: August Heinrich Hoffmann
von Fallersleben »Auswanderungslied«





Mrówki

Ida Ciepiela, (16), Kraków

W Hamburgu dwie mrówki mieszkały.
Do Australii pojechać chciały,
lecz przy Altonie, na drodze,
ból obie złapał w nodze.
Wtedy mrówki dobrze zrobiły,
bo od podróży odstąpiły.

Original | oryginał: Joachim Ringelnatz
»Die Ameisen«





Gorący płomień lata

Mikołaj Bereza, (15), Kraków

Gorący płomień lata,
Na twojej twarzyczce spoczywa.
Lecz za to zimno zimy,
W serduszkach twoich bywa.
Wszak to się zmieni w Tobie,
Gdyż miłość ma prawdziwa!
Zima będzie na twarzy,
Lato serce zdobywa.

Original | oryginał: Heinrich Heine
»Es liegt der heiße Sommer«



Czy znasz ten kraj, gdzie w słońcu błyszczący kwiat cytryny?

Klaudia Świąt, (18), Kraków

Czy znasz ten kraj, gdzie w słońcu błyszczący kwiat cytryny,
Gdzie pomarańczowy żar pośród listowia kurtyny,
I gdzie w błękitnych wiatr przestworzach wieje,
Gdzie krzew mirtowy i wawrzynu liść się chwieje?
Ty znasz go chyba?
Tam zabrać chcę Cię miły!

Pamiętasz dom? Gdzie na kolumnach wsparty dach,
Pokoje jasne i komnaty, a w nich ach!
Posągi białe stoją, tęsknie za mną wypatrując:
Łzę marmurową ronią, losowi memu współczując?
Pamiętasz chyba?
Tam zabrać chcę Cię opiekunie miły!

Pamiętasz? Wzgórze, dróżka wstęgą gęstej mgły wciąż
otulona,
Bezkresne morze chmur nigdy nieprzemierzone,
I tego muła, co strudzony pokonuje grań?
Jaskinie smoków, skały spadłe w wody toń,
Pamiętasz chyba, tam prowadzi droga!
Tam idźmy ojczy!

Original | oryginał: Johann Wolfgang von Goethe
»Kennst du das Land, wo die Zitronen blühn?«

Jury obradowało w składzie

Czerska, Urszula – germanistka, slawistka, tłumaczka literatury, słowników i filmów, lektorka języka niemieckiego jako języka obcego

Danielewicz-Kerski, Dorota – wiceprzewodnicząca jury, slawistka i etnolog, publicystka, dziennikarka radiowa oraz autorka książki »Berlin. Przewodnik po duszy miasta«

Hudec, Felix – student, laureat I i II edycji konkursu »Młodzież pisze wiersze«

Jas, Anna – filolog polski, nauczycielka, sekretarz Polskiego Towarzystwa Szkolnego »Oświata«

Kowalczyk, Natalia – studentka, laureatka II edycji konkursu »Młodzież pisze wiersze«

Lepianka-Nowak, Magdalena – lektorka języka polskiego jako języka ojczystego i obcego, członkini Polskiego Towarzystwa Szkolnego »Oświata«

Muza, Celina – szansonistka, wiceprzewodnicząca stowarzyszenia POLin Polki w Gospodarcie i Kulturze

Nowak, Jakub – animator kultury, pedagog, wiceprzewodniczący Polskiego Towarzystwa Szkolnego »Oświata«

Rejak, Barbara – slawistka i anglistka, przewodnicząca Polskiego Towarzystwa Szkolnego »Oświata«

Synowiecka, Hanna – filolog polski, nauczycielka i dziennikarka, członkini stowarzyszenia POLin Polki w Gospodarcie i Kulturze

Szopa, Łukasz – poeta, prozaik, tłumacz

Visser, Andreas – przewodniczący jury, autor tekstów piosenek i dramaturg, tłumacz literatury polskiej

Zimmermann, Kamila – germanistka, nauczycielka i fotograf, członkini stowarzyszenia POLin Polki w Gospodarcie i Kulturze

Index | Indeks

- 60 Bereza, Mikołaj – Gorący płomień lata
- 22 Borkowski, Dominik – Tarantella del Lublino
- 44 Cichoń, Jagoda – Garden Party
- 58 Ciepiela, Ida – Mrówki
- 32 Dojczmann, Natalia – ***
- 52 Dudek, Gabriela – Droga do szkoły
- 25 Dudzic, Nina – Prośba
- 38 Gromala, Natalia – Hoffnung
- 10 Kobus, Karol – Ziemia
- 47 Kołodziej, Alicja – Samotność
- 6 Kot, Lara – Spotkanie
- 36 Kotwicka, Zuzanna – Kwarantanna dzień XXIII
- 48 Kowalczyk, Agnieszka – Wieczór
- 34 Kowalewska, Sara – ***
- 16 Kwiecień, Karol – Ostatnia rozmowa, czy monolog raczej
- 9 Małolepszy, Maja – Moje miasto
- 29 Niziołek, Aleksander – Sztuka
- 18 Plewiak, Maria – Bosa dziewczyna
- 42 Pyka, Marta – Die Pfütze
- 50 Siejka, Weronika – Lato
- 39 Skowron, Natalia – Wunder und seltsame Sachen
- 54 Skrzypek, Lena – Ogień
- 24 Sobkiewicz, Grzegorz – Codziennosc
- 12 Stamm, Antonia – Kosmiczna pizza
- 56 Starowicz, Hubert – Pieśń emigranta
- 31 Stolarczyk, Kinga – Ręce
- 7 Szymański, Marcel – Koronatanna
- 61 Świgut, Klaudia – Czy znasz ten kraj, gdzie w słońcu
błyszczą kwiat cytryny?
- 19 Trampert, Sarah – ***

In Zusammenarbeit mit | *We współpracy z:*

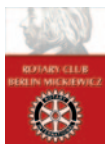
**Haus_
für_
Poesie**

Wir bedanken uns bei den Sponsoren | *Serdeczne podziękowania dla naszych sponsorów*

Bożena Cieślik, Krystyna Jesse,
Jadwiga Mühleisen



filmstadt-berlin.de
— *Sightseeing mit Filmgeschichte(n)* —



Kanzlei
Gold
BERLIN

